



Memorandum Związku Przedsiębiorców i Pracodawców ws. postpandemicznego odbicia w polskiej gospodarce

1. Wstęp

Pandemia koronawirusa, która wybuchła w I kwartale 2020 roku, doprowadziła do nietypowej recesji o skali światowej. Była to recesja błyskawiczna i głęboka, odciskająca bardzo duże piętno na wybranych sektorach gospodarek. Wedle obliczeń Banku Światowego, globalna gospodarka w ubiegłym roku skurczyła się o 4,3 proc. Skala recesji i tak była łagodniejsza, niż na początku zakładano, a to m.in. dlatego, że kraje rozwinięte stosunkowo dobrze poradziły sobie z pandemią.

Pandemiczna recesja w różnoraki sposób wpłynęła na poszczególne sektory gospodarek. Najbardziej poszkodowane zostały branże, które straciły klientów na skutek ograniczeń w przemieszczaniu się osób: turystyczna, gastronomiczna, lotnicza, hotelarska. Z drugiej strony, na pozostawaniu ludzi w domach skorzystała np. szeroko pojmowana branża technologiczna. Niektóre branże i sektory przeszły przez najgorszy okres pandemii w relatywnie neutralny sposób.

Oczywiście, pandemia wpłynęła negatywnie także na polską gospodarkę, doprowadzając do najgłębszego od czasu transformacji gospodarczej spadku PKB, który wyniósł w ubiegłym roku -2,7 proc. Był to najgorszy wynik polskiej gospodarki od 1991 r.

Rok 2021 przynosi odbicie popandemiczne, stymulowane przez rządy i banki centralne. Rządy uruchomiły pakiety pomocowe, opiewające łącznie na biliony USD. Banki centralne utrzymały stopy na bardzo niskich poziomach - a nawet w wielu przypadkach obniżyły je - oferując tym samym tani pieniądz i łatwo dostępny kredyt.

Tempo wzrostu PKB w I kwartale 2021 roku okazało się dodatnie w wielu spośród najważniejszych gospodarek. W USA wyniosło 0,4 proc. r/r, w Chinach niebotyczne 18,3 proc. r/r, w Singapurze 1,3 proc. r/r. Wedle prognozy Banku Światowego, światowa gospodarka ma wzrosnąć w tym roku o 5,6 proc., czyli w tempie największym od 80 lat. Z kolei według Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW), urośnie ona o 6 proc., po czym w 2022 roku nieco stonuje (4,4 proc. r/r). Jest to niewątpliwie efekt niskiej bazy, lecz niektóre odczyty sugerują, że do światowej gospodarki powrócił optymizm – spójrzmy choćby na IHS Markit Eurozone Manufacturing PMI, czyli wskaźnik koniunktury w przemyśle w strefie euro, który w czerwcu br. wyszedł na historyczne maksima (63,4 pkt.), po 12 miesiącach wzrostów.

Jak na tym tle wygląda polska gospodarka? Jak przebiega w naszym kraju pandemiczne odbicie? Które branże podnoszą się po ubiegłorocznej recesji szybciej, a które wolniej? W jaki sposób zjawiska występujące u naszych głównych partnerów handlowych (np. przesunięcia popytowe) wpływają na wybrane sektory polskiej gospodarki? Jak bardzo destrukcyjna może być kolejna fala pandemiczna, która może się pojawić na jesieni? Niniejsze opracowanie stara się rzetelnie odpowiedzieć na te ważne pytania.

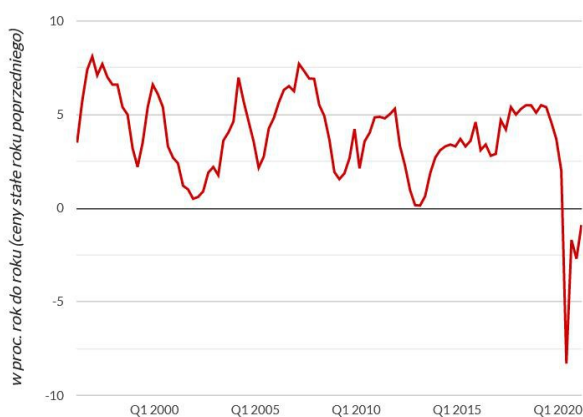
2. Odbicie polskiej gospodarki na początku 2021 roku

W I kwartale 2021 roku PKB Polski był realnie (czyli po uwzględnieniu inflacji) o 1,1 proc. wyższy, niż w poprzednim kwartale – podał Główny Urząd Statystyczny (GUS). Jednak rok do roku oznaczało to spadek o 0,9 proc. (dane niewyrównane sezonowo), co okazało się wynikiem lepszym od oczekiwań ekonomistów (prognoza mówiła o wzroście o 0,9 proc. k/k oraz spadku o 1,2 proc. r/r).

Pozytywnie zaskoczyły w I kwartale br. nakłady inwestycyjne (wzrost 1,3 proc. r/r, po tym jak w IV kwartale spadły aż o 15,5 proc. oczekiwano jej spadku o 8,6 proc.). Konsumpcja prywatna urosła o 0,2 proc. r/r, podczas gdy oczekiwano jej spadku. Eksport zwiększył się o 5,7 proc. r/r, a import o 10 proc.

Jak wyglądała w I kwartale br. polska gospodarka na tle innych? Gospodarka strefy euro zmalała o 1,3 proc. r/r (prognoza: 1,8 proc.), więc na tle europejskich rynków rozwiniętych wypadła dobrze. Na tle regionu prezentowała się także całkiem nieźle, bo np. gospodarka czeska skurczyła się o 2,1 proc. r/r, litewska urosła o 1,2 proc. r/r, a słowacka urosła o 0,2 proc. r/r.

Polska – tempo zmiany PKB r/r



Źródło: SpotData / Puls Biznesu

Mediana prognoz wzrostu PKB Polski w 2021 r.



Źródło: SpotData / Puls Biznesu

Dane płynące z polskiej gospodarki w maju br. okazały się bardzo dobre. Maj był pierwszym miesiącem, w którym gospodarka w pełni otworzyła się po zimowo-wiosennych obostrzeniach. Sprzedaż detaliczna w maju wzrosła realnie o 13,9 proc. r/r, po wzroście o 21,1 proc. r/r miesiąc wcześniej, a w ujęciu nominalnym wzrosła o 19,1 proc. r/r. Produkcja budowlano-montażowa wzrosła w maju o 4,7 proc. r/r, wobec -4,2 proc. r/r w kwietniu. Produkcja sprzedana przemysłu wzrosła w maju o 29,8 proc. r/r, po wzroście o 44,5 proc. r/r w kwietniu (który wynikał z niskiej bazy za kwiecień 2020). Widać więc, że krajowa gospodarka znajduje się w fazie szybkiego wzrostu gospodarczego, a budownictwo goni sprzedaż czy handel.

Polska – poziom aktywności w gospodarce



Źródło: Centrum Analiz PKO BP

Jakie są więc prognozy na II kwartał i na cały 2021 rok? Wedle ekonomistów PKO BP, wzrost PKB w II kw. wyniósł około 10 proc. r/r, a w całym roku odczyt może przekroczyć 5,1 proc. (m.in. dzięki ożywieniu w inwestycjach). Według ekonomistów Banku Pekao, PKB w II kw. mógł wzrosnąć w ujęciu dwucyfrowym (ok. 11 proc. r/r), a w całym 2021 r. urośnie o ponad 5 proc. Zdaniem ekonomistów Credit Agricole, wraz z I kwartałem br. skończył się okres kurczenia się polskiej gospodarki, bo w kolejnych kwartałach będzie działał „efekt bazy”, będzie rósł eksport oraz konsumpcja. Z kolei Polski Instytut Ekonomiczny (PIE) prognozuje, że tempo wzrostu PKB w tym roku w naszym kraju wyniesie 4,4 proc., głównie dzięki efektowi odłożonego popytu. Komisja Europejska podniosła prognozy wzrostu gospodarczego dla Polski na 2021 r. na początku lipca, z 4 proc. do 5 proc. ZPP w autorskiej prognozie przewiduje z kolei wzrost na poziomie 4 proc. w 2021 roku i 5,1 proc. w 2022 roku.

Dynamiczne odbicie gospodarcze - nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie - sprawia, że rośnie znacząco popyt na surowce, a to wytwarza presję cenową. Pojawiają się tzw. pozafinansowe bariery w działalności. W maju wskaźniki opóźnień w dostawach oraz kosztów produkcji i cen wyrobów gotowych wyszły na rekordowe poziomy, a bliskie maksimum były również wskaźniki zatrudnienia oraz zapasów półproduktów oraz zaległości produkcyjnych. Dane pokazują wysoki popyt na pracę, co w połączeniu z zaległościami w produkcji daje niewystarczające moce przerobowe, czyli pojawia się konieczność inwestycji.

**Bariery działalności - niedobór surowców, materiałów i półfabrykatów (z przyczyn pozafinansowych)**

Źródło: Centrum Analiz PKO BP

3. Dynamiczne odbicie w niektórych branżach – przemysł, transport i handel

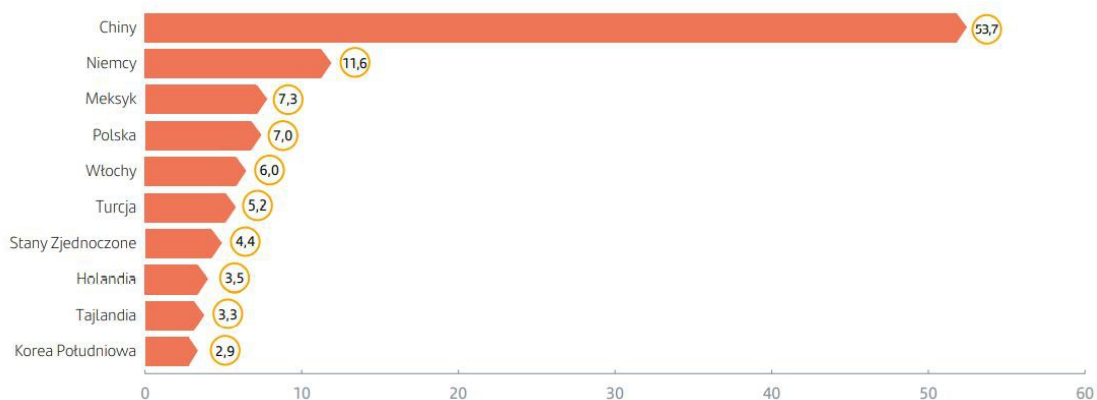
Gdy w ubiegłym roku rozpoczynała się pandemiczna recesja, ekonomiści zastanawiali się jaki kształt ona przybierze, wraz z późniejszym odbiciem – czy będzie to V (głęboki kryzys, szybkie odbicie), W (seria recesji i odbić) a może L (długotrwała recesja). Dziś już wiemy, że żaden z tych scenariuszy się nie sprawdził, a zrealizował się scenariusz K. Oznacza to, że niektóre branże i sektory dość szybko i dynamicznie wyszły z pandemicznej recesji, a inne znajdują się wciąż w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

Najlepiej przez pandemiczną recesję przeszły - i najszybciej z niej wychodzą - przemysł, transport oraz handel. Produkcja sprzedana przemysłu w I kwartale br. była o 7,8 proc. wyższa, niż przed rokiem (kiedy notowano wzrost o 0,9 proc. r/r). W maju produkcja sprzedana przemysłu wzrosła o 29,8 proc. r/r, po tym jak w kwietniu skoczyła o 44,5 proc. r/r. Polski przemysł jest beneficjentem ożywienia w światowej gospodarce.

Warto tutaj zerknąć na wyniki eksportu z I i II kwartału br. Od stycznia do kwietnia br. eksport ogółem wyniósł 90 mld euro (+19 proc. r/r) - podaje GUS. Eksport towarów w kwietniu zwyżkował aż 69,2 proc. r/r, wobec 27,7 proc. r/r w marcu, a w maju o 41,7 proc. r/r. Dwucyfrowe wyniki z kwietnia i maja to efekt niskiej bazy, ale też popis siły popytu na polskie towary. Co ważne, takie wyniki polski eksport osiągnął przy dopiero rozpędzającej się gospodarce niemieckiej, która jest naszym głównym partnerem handlowym.

Popyt na produkowane nad Wisłą baterie samochodowe, odbiorniki TV, katalizatory, odzież i meble jest duży i rośnie. Bardzo duży wpływ na świetne wyniki przemysłu ma zorientowana proeksportowo branża motoryzacyjna. Wysoką kontrybucją mogą się pochwalić również producenci żywności, tworzyw sztucznych czy wyrobów metalowych. Nie zawodzą również producenci urządzeń elektrycznych, którzy gros produkcji sprzedają za granicę – wynika z danych GUS i PontInfo. Warto zwrócić uwagę również na produkcję AGD – polscy producenci zaspokajają około 2 proc. światowego popytu, a ten wzrósł w pandemii z uwagi na zjawisko substytucji wydatków (tj. konsumenci zaoszczędzili na rozrywce, więc postanowili wymienić pralkę czy lodówkę) – wynika z [raportu](#) „Producenci i dostawcy AGD w obliczu nowych trendów i wyzwań” (Bank Santander / SpotData, maj 2021).

10 największych eksporterów AGD (mld USD)



Źródło: Bank Santander / SpotData

Chłodziarki i zamrażarki – produkcja w Polsce (tys. szt.)



Źródło: Bank Santander / SpotData

Przed przemysłem pojawia się jednak wyzwanie: ograniczenia podażowe sprawiające, że produkcja nie nadąża za dynamicznie rosnącymi zamówieniami. Świetnym przykładem jest niedobór półprzewodników, o którym było głośno w ostatnich tygodniach m.in. za sprawą problemów koncernu Tesla. Przy czym w Polsce na razie problemów w sektorze motoryzacyjnym nie widać, bo produkcja pojazdów w maju skoczyła aż o 103,9 proc. r/r, po wzroście o 370 proc. w kwietniu (to był efekt skrajnie niskiej bazy).



Bardzo dobre perspektywy są przed przedsiębiorstwami handlowymi. Konsumpcja prywatna w I kwartale 2021 urosła o 0,2 proc. r/r, wobec spadku o -3,2 proc. r/r w IV kwartale 2020). Sprzedaż detaliczna w maju wzrosła realnie o 13,9 proc. r/r, po wzroście o 21,1 proc. r/r w kwietniu. W maju sprzedaż tekstyliów poszła w górę o 92,2 proc. r/r a sprzedaż mebli, sprzętu RTV / AGD urosła o 30 proc. r/r.

Co więcej, dane PKO BP z kart klientów pokazują, że popyt konsumpcyjny jeszcze w kwietniu był pod presją antypandemicznych restrykcji, jednakże na początku maja – wraz z otwieraniem gospodarki – dosłownie eksplodował i pozostawał w kolejnych tygodniach na wysokim poziomie. „Wymuszone” przez pandemiczne lockdowny oszczędności gospodarstw domowych wynoszą około 85-102 mld zł, co odpowiada 6,5-7,8 proc. konsumpcji prywatnej z 2019 r. W czasie pandemii stopa oszczędności Polaków wzrosła z 3 proc. w 2019 r. do 10 proc. w 2020 r. Konsumenci w krajach, które są liderami szczepień (Izrael, Kanada) dużo wydają po zniesieniu ograniczeń, podobnie będą się zapewne zachowywać Polacy.

W 2021 roku mocno rozpędza się branża transportowa. Firmy transportowe w II kwartale br. oceniały swoją sytuację najlepiej od 30 miesięcy – mówi o tym odczyt Barometru EFL dla branży transportowej na poziomie 65,6 pkt. (+10,4 pkt. k/k), wynikający z optymistycznych prognoz dotyczących inwestycji i sprzedaży.

4. Jak radzą sobie najbardziej dotknięci pandemicznymi ograniczeniami – usługi, hotelarstwo, turystyka

Spójrzmy teraz na te branże i sektory, w które pandemia i obostrzenia uderzyły najbardziej. Jest to głównie szeroko pojmowany sektor usługowy - a w szczególności branża turystyczna, HoReCa oraz eventowa (koncerty itd.). Jej działalność przez dużą część 2020 r. i w I kwartale 2021 r. była mocno ograniczona, poza tym dodatkowo społeczeństwo miało opory przed podróżowaniem czy korzystaniem z atrakcji przyciągających większe rzesze ludzi (jak aquaparki, wyciągi narciarskie czy restauracje). Firmy znacząco ograniczyły ilość podróży służbowych.

Kontrybucja sektora zakwaterowanie i gastronomia oraz działalność kulturalna do rocznej dynamiki PKB w IV kw. 2020 wyniosła odpowiednio -0,9 i -2,0 pkt. proc. – wynika z danych GUS. W I kwartale br. w zakwaterowaniu i gastronomii wartość dodana spadła o 77,2 proc. r/r (niemal równie mocno, co w II kwartale 2020 roku: -78,4 proc. r/r), a pierwszy raz od niemal dekady liczba działalności z branży turystycznej wykreślonych z rejestru KRS przekroczyła liczbę nowych firm. Z polskiego rynku turystycznego w I kwartale 2021 zniknęło blisko 80 firm, a kolejnych 185 zostało zawieszonych, zawieszono działalność niemal 500 hoteli i obiektów noclegowych (+50 proc. r/r) - podaje firma Dun & Bradstreet.

„W 4q20 stopa rentowności branży hotelarskiej wyniosła -83,6%, a branży gastronomicznej -6,0%. Przychody były odpowiednio o 65 i 15% niższe r/r (firmy >49 zatr.). Według Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego do 17% wzrosła w marcu 2021 liczba zamkniętych hoteli, a 8 na 10 otwartych obiektów zanotowało średnie obłożenie znacznie poniżej progu rentowności. Nastroje 62% ankietowanych hotelarzy są w marcu 2021 bardziej pesymistyczne (+10pp) niż przed miesiącem. W raporcie Corona Mood firmy GfK podano, że 8% lokali gastronomicznych zostało zlikwidowanych, a 25% zawiesiło działalność” – [zwracają uwagę](#) analitycy PKO BP.

Trzeba dodać, że branża usługowa jest bardzo wrażliwa na ryzyko administracyjne, które wciąż wisi nad nią z uwagi na pandemię. Doskonałym przykładem jest nagła decyzja o wprowadzeniu od 24 czerwca obowiązkowej 10-dniowej kwarantanny dla przyjeżdżających do Polski z państw niebędących w strefie Schengen i nienależących do europejskiego obszaru granicznego. Obostrzenie to zostało wprowadzone przez ustawodawcę z kilkugodzinnym vacatio legis, co oburzyło branżę turystyczną, i oczywiście uderzyło w jej biznes, gdyż wprowadziło ponownie niepewność wśród turystów w zakresie planowania wypoczynku poza UE.

Branża HoReCa oraz turystyczna nie są skazane na klęskę, bo popyt na te usługi będzie w krótkim terminie przewyższał obniżoną podaż, a marże na tej działalności mogą w krótkim okresie być bardzo wysokie. Nie da się jednak ukryć, że firmy z tej branży mogą być zmuszone do zwiększania skali działalności wedle zasady „grow or die” („rozwijaj się lub giń”). Poza tym, widać już sygnały, że mają one problem z pracownikami, którzy w poszukiwaniu stałych dochodów i stabilizacji w trakcie lockdownów przekwalifikowali się i znaleźli sobie inne zajęcia w innych sektorach.

5. Jesienna fala – zagrożenie dla odbudowy gospodarczej?

Jak zachowa się polska gospodarka w całym 2021 roku? Czy ma szansę na dodatnie tempo wzrostu PKB, nawet jeśli na jesieni pojawi się kolejna fala zachorowań na COVID-19, a wraz z nią kolejne obostrzenia w życiu społeczno-gospodarczym?

Zdecydowana większość ekonomistów jest optymistycznie nastawiona do tego, w jaki sposób Polska poradzi sobie w nadchodzących miesiącach w zakresie aktywności gospodarczej. Bank Światowy zakłada, że nadwiślańska gospodarka w 2021 roku urośnie o 3,8 proc., czyli w tempie wyższym, niż choćby rosyjska (3,2 proc.), ale jednak grubo poniżej średniego tempa wzrostu gospodarki światowej (5,6 proc.), czy też tempa rozwoju gospodarek wschodzących (6 proc.).

„Mimo kolejnej fali pandemii i długotrwałego zamknięcia wielu największych gospodarek UE, powrót Polski do poziomu PKB sprzed pandemii będzie możliwy już na początku 2022 roku.” – powiedziała w kwietniu br. Beata Javorcik, główna ekonomistka Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju w [wywiadzie](#) dla portalu Obserwator Finansowy.

Wedle ekonomistów Banku Millennium, straty gospodarcze z 2020 roku uda się odrobić już w tym roku.

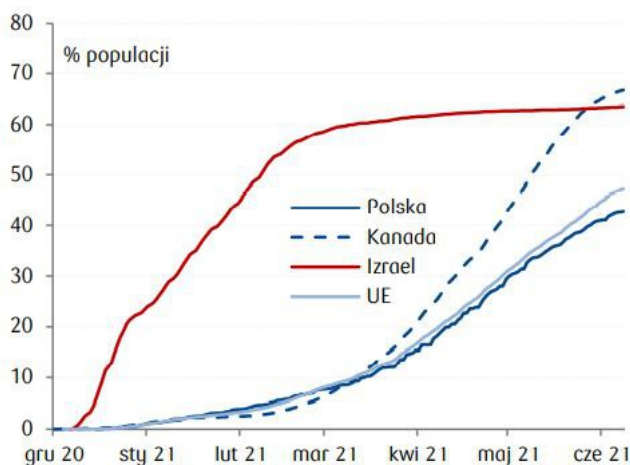
„Nasilenie pandemii i wprowadzone w związku z tym obostrzenia sanitarne spowolnią tempo wzrostu PKB w 2Q. Naszym bazowym scenariuszem jest ustabilizowanie sytuacji epidemicznej w obrębie 2Q, co wydaje się realne biorąc pod uwagę zapowiedziane wyraźne przyspieszenie procesu szczepień, a także naturalny wzrost odporności tej części społeczeństwa, która przeszła infekcję koronawirusa. (...) Paliwem dla gospodarki będzie konsumpcja i eksport, choć wraz z ustępowaniem niepewności odradzać się powinny także inwestycje firm.” – stwierdzili ekonomiści Banku Millennium w [publikacji](#) „Makro i Rynek. Oczekiwanie na letnie ożywienie” (kwiecień 2021).

Przy założeniu, że polski biznes ma już opracowane działania w ramach obostrzeń, a pod koniec roku większość polskiego społeczeństwa będzie zaszczepiona, można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że każde kolejne ewentualne fale COVID-19 będą coraz mniej przeszkadzały w działalności gospodarczej (o ile szczepionki będą skuteczne, a ewentualne mutacje SARS-CoV-2 nie będą agresywniejsze i odporniejsze). Oczywiście, mowa tutaj o działalności w tych branżach i sektorach, które nie prowadzą biznesów polegających na – czy też wymagających – gromadzenia się osób na relatywnie małej przestrzeni. Podczas kolejnych kwarantann ponownie poszkodowane mogą być firmy z branży hotelarskiej czy szeroko pojmowanej rozrywkowej (organizujące mecze, koncerty). Tymczasem branża przemysłowa czy handlowa powinna działać coraz sprawniej podczas ewentualnych lock-downów, w ramach wypracowanych już zasad postępowania, przyzwyczajając i środków bezpieczeństwa.



To oznacza, że większość branż, oraz polska gospodarka jako całość, powinna radzić sobie coraz lepiej w warunkach przedłużającej się pandemii. Tym samym, być może uda się uniknąć recesji klasycznie definiowanej – czyli jako spadek PKB przez co najmniej dwa kolejne kwartały. Nie jest jednak to zupełnie wykluczone, tak samo jak pojawienie się jednego kwartału ze spadkiem PKB (może to być IV kwartał 2021 lub I kwartał 2022). Przy czym, biorąc pod uwagę efekt bazy, wystąpienie recesji zimą 2021/22 musiałoby wiązać się ze zdecydowanym ograniczeniem działalności gospodarczej, czyli pojawieniem się groźnej / agresywnej mutacji koronawirusa.

Zaszczepieni przynajmniej jedną dawką



Źródło: Centrum Analiz PKO BP

6. Podsumowanie

Kołem zamachowym polskiej gospodarki w trakcie popandemicznego odbicia okazuje się – i nie jest to wielkie zaskoczenie – eksport, którego dynamika jest wysoka i współgra z tym, co dzieje się w gospodarce światowej. Polska gospodarka korzysta obecnie z gęstej sieci powiązań nie tylko z gospodarką niemiecką, ale też z gospodarkami z całego świata (Wielka Brytania, Czechy, Rosja czy USA). Można przypuszczać, że pozycja polskich eksporterów, w wyniku pandemii, umocni się – szczególnie w obrębie strefy euro.

W niektórych branżach i sektorach odbicie jest dynamiczne, jak gdyby korzystały one ze swego rodzaju „trampoliny”, zbudowanej przede wszystkim z globalnego popytu. Chodzi tutaj głównie o przemysł i przedsiębiorstwa produkcyjne (szczególnie te, które większość sprzedaży realizują poza granicami naszego kraju). Ale nie wszyscy się na trampolinie mieszczą, pozostając wciąż w gruncie rzeczy na kwarantannie – tutaj należy wskazać głównie szeroko pojmowane branże usługowe i rozrywkowe.

Na rynku pracy sytuacja jest dobra (stopa bezrobocia wynosi 6,1 proc.), aczkolwiek niektóre sektory gospodarki mogą zostać dotknięte niedoborem rąk do pracy. Można tutaj wskazać gastronomię i turystykę - bo ludzie pracujący w tych sektorach w trakcie lockdownów zostali niejako zmuszeni przez sytuację życiową do przekwalifikowania się.



Oczywiście, nie jest tak, że dynamiczne odbicie będzie trwało wiecznie. Pojawiają się pierwsze rysy, a na horyzoncie już widać zagrożenia dla dobrej koniunktury. Po pierwsze, należy mieć na względzie kwestię IV jesiennej fali, związanej z rozprzestrzenianiem się tzw. wariantu Delta koronawirusa. Warto tutaj jednak podkreślić, że tylko w scenariuszu negatywnym – zakładającym pojawienie się groźnej i zaraźliwej mutacji koronawirusa, co wymusiłoby kolejne „twarde” lockdowny - można spodziewać się kolejnej recesji w polskiej gospodarce w najbliższych kwartałach (a tym samym kolejnego mocnego uderzenia w handel i usługi). Scenariusz bazowy powinien zakładać efektywne szczepienia i nabycie odporności zbiorowej oraz wzrost gospodarczy, ewentualnie pojawienie się jednego kwartału z ujemnym PKB. Scenariusz optymistyczny zaś powinien zakładać trwały, a nawet solidny, wzrost gospodarczy m.in. z uwagi na świetną koniunkturę globalną oraz bardzo wysokie oszczędności gospodarstw domowych, które bezpośrednio będą napędzać handel, a pośrednio i inne sektory gospodarki.

Jednak koronawirus i ewentualny jesienny lockdown to nie jedyne „czarne chmury”. Wystarczy wskazać tutaj kwestię niedoborów niektórych surowców czy półproduktów (może to uderzyć w firmy przemysłowe), kwestię presji cenowej (globalny boom podnosi ceny surowców). Poza tym nadejdzie zapewne zmiana struktury popytu na Zachodzie – konsumenci przerzucą swoje zainteresowanie z dóbr na usługi. Nad branżą usługową i turystyczną wiszą czynniki ryzyka regulacyjnego (jak pokazuje przykład z nagłym wprowadzeniem 10-dniowej kwarantanny dla osób przybywających do Polski z państw niebędących w strefie Schengen).

Popandemiczne skoki na trampolinie mogą się więc dość szybko skończyć. Pozostaje jednak mieć nadzieję, że nawet jeśli pandemia jeszcze potrwa, to gospodarka nie powróci już do recesji, bo zakres adaptacji konsumentów i firm do zmienionej rzeczywistości będzie znaczący.